

zgr.01.01.2015r. Marian - Strzeż swego serca

Strzeż swego serca

01.01.2015r. Marian

Sprawa jest bardzo ważna i poruszamy się nadal w niej dlatego, że ona jest naprawdę bardzo ważna. Od tego zależy też nasze przeżycie na ziemi. Sami dobrze wiecie, jak to wygląda, ile doświadczeń codziennie przychodzi, ile bitew trzeba wygrać, żeby nie stać się wrogiem Chrystusa tutaj na ziemi. Przynajmniej, żeby nie być Jego wrogiem, a tym bardziej, żeby być przyjacielem, który wypełnia Jego przykazania i służy. Wróg próbuje zabrać tę świadomość powagi bitwy z umysłów chrześcijan i dlatego wielu chrześcijan pozwala sobie na to, żeby grzeszyć już w umyśle, a potem wychodzi to przez usta i przez działanie, i nie widzą rozbieżności między Słowami Jezusa, a swoim życiem tak drastycznie, żeby natychmiast pokutować i oczyszczać się, mając świadomość, że tracą dostęp do domu Ojca w tym momencie, że już tak brudni nie mogą wejść. A więc traci ich modlitwa dostęp przed oblicze Ojca, dopóki się nie oczyszczą. Diabeł zabiera tę świadomość, wiele świadomości diabeł zabiera Chrystusowej, chce ją zostawić maksymalnie albo w ogóle, żeby jej nie było tutaj na ziemi, świadomość Chrystusa, żeby znikła zupełnie, żeby była świadomość jakaś religijna, że człowiek się czuje lepszy od innych, a nie widzi człowiek już powagi sytuacji, kiedy zaczynają jego własne usta wypowiadać słowa złe, nieprawdziwe słowa, w których jest kłamstwo diabła. My nie jesteśmy w stanie zatrzymać tego, co mamy w umysłach, nie jesteśmy w stanie tego zatrzymać. To musi wyjść po prostu z nas. Nie jesteśmy w stanie tego zatrzymać, możesz próbować to zatrzymywać, ale to i tak w jakimś momencie nieuwagi pójdzie po prostu, bo tak to jest. To musi wyjść na zewnątrz. Dlatego Jezus też mówił, że poznamy prawdziwych i fałszywych po owocu pojawiającym się na zewnątrz. To musi się ujawnić tak czy inaczej, tego nie jest w stanie człowiek zatrzymać. I dlatego chodzi o to, co Jakub też powiedział, że nie może z tego samego miejsca płynąć gorzka i słodka woda. Nie jest to możliwe po prostu. Jeśli już płynie gorzka, to znaczy, że coś tam się stało, coś doprowadziło do zanieczyszczenia. Ktoś dosypał do miejsca, z którego powinno płynąć czyste źródło, dosypał jakiegoś brudu i ten brud zaczyna skażać tę czystość, zaczyna się pojawiać już w sposobie myślenia, a później mówienia i działania. Człowiek pozwolił komuś w to miejsce wpuścić jad, truciznę i później już człowiek, z tą trucizną chodząc, otwiera usta czy działa, już zatruty jest. A więc, jeśli już mówi, to mówi zatrutym sposobem mówienia, nie jest to jasne, w święty sposób, wdzięczny, czysty, prawy sposób, tylko to już jest sposób, na przykład zgryźliwy, złośliwy, podstępny, już idzie w tym jad, idzie coś nie Chrystusowego. I w tym momencie czasami jest tak, że to się zjawia w sposób bardziej namacalny w myśleniu, i człowiek już dostaje impuls, że to jest złe i powinien to zatrzymać. Ale bardzo często jest tak, że człowiek, mimo tego impulsu od Ducha Bożego, od sumienia, przepuszcza to przez swoje usta, nie zdając sobie sprawy, że to nie powinno wyjść na usta. Nieraz jest tak, że człowiek w ogóle nawet nie ma zahamowania, dopiero później przychodzi jakaś refleksja, co to było, przecież to nie było Boże. Bóg nie chce doprowadzać Swoich dzieci do stanu, w którym my grzeszymy, On chce, żebyśmy nie grzeszyli, żebyśmy byli czysti. A więc, jeśli robimy, jakieś tam oczyszczalnie stawiamy, jakieś takie rzeczy, a ze źródła płynie cały czas zatruta woda, to jakby ratujemy się przed pewnymi jakimiś już określonymi sytuacjami, próbujemy jakoś ratować. A więc próbujemy zasłaniać dobrymi słowami złe słowa, stawiamy takie oczyszczalnie, powiedzmy, które nie są w stanie zmienić faktu, że i tak płynie skażona woda. Musimy tak jak Bóg – dociera do samego źródła wypływania. On nie stawia takich oczyszczalni po drodze, żeby jakoś ratować sytuacje, zasłaniania się słowami, okazywania czegoś z jakiejś innej perspektywy, żeby ktoś nie pomyślał, że jest tak złe. On nie stawia takich rzeczy, Bóg idzie prosto do źródła i On uderza w skażone źródło, uderza mocą krzyża, mocą ofiary Swojego Syna, żeby zniszczyć skażenie i z tego naszego

umysłu, z naszego serca, żeby popłynęło czyste źródło. To jest sprawa Chrystusa, po to On przyszedł na ziemię. On nie przyszedł postawić, tak jak Żydzi mieli takie, powiedzmy, że przyszedł, złożył ofiarę i znowuż nadal źródło skażone, On tylko ofiary, a źródło i tak skażone... Tylko Jezus przyszedł uderzyć bezpośrednio w to miejsce.

Otwórzmy Przypowieści Salomona 4 rozdział. Niech Bóg pomoże nam, bo nasza sprawa jest bardzo ważna, my jesteśmy ludźmi, a jako ludzie odpowiadamy za to, jak żyjemy. Nawet Bóg mówi, że od zwierząt będzie żądał odpowiedzialności za zjedzenie człowieka. A więc jest to ważna sprawa, żeby doznawać, jesteśmy odpowiedzialni za złe działanie wobec siebie. To nie jest tak, że my możemy złe działać wobec siebie i mamy do tego prawo, bo my jesteśmy ludźmi na ziemi. Bóg nie dał tego prawa Swemu Synowi, Jezus nie działał źle, czynił dobro, Boże dobro czynił i my mamy czynić Boże dobro. Dobrem Bożym jest to, co dla człowieka może być uznane za zło, ale to jest nadal Boże dobro. Gdy Bóg wyrzuci wszystkich tych, którzy nie chcieli żyć z Nim, do gehenny, to będzie Boże dobro, ponieważ tak naprawdę oni by skazali całą wieczność. To będzie dobro dla nich, ponieważ oni nie byliby w stanie żyć w wieczności z Bogiem, nie wytrzymywali na ziemi ani chwili z Bogiem, tym bardziej nie wytrzymają całej wieczności. I mamy tutaj słowo, które mówi do nas, w tym 4 rozdziale w 23 wierszu:

„Czuźniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia! Oddal od siebie fałsz ust i trzymaj z dala od siebie przewrotność warg!” (Przyp. Sal. 4,23-24)

A więc czytamy tutaj, że czuźniej niż wszystkiego innego strzeżmy swego serca, bo z niego tryska źródło życia. Co z tego serca idzie takiego? Czytamy w Słowie Bożym, powiedzmy z Ewangelii Łukasza, 2 rozdział 35 wiersz:

„I aby były ujawnione myśli wielu serc.” (Łuk. 2,35)

Aby były ujawnione myśli wielu serc. I kiedy czytamy to w Słowie Bożym: czuźniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia, ponieważ z twego serca Bóg chce, żeby poszły święte myśli, czyste myśli. Myśli to jest pierwszy element, który z serca płynie na umysł, który zaczyna wpływać na to, jak żyjemy. Jezus mówi: z obfitości serca mówią usta. A więc ty i ja musimy mieć świadomość, że sprawa pobieżnie załatwiana nic nie załatwi. Bóg chce załatwić sprawę gruntownie, a więc Bóg sprawę czyni z naszym sercem, dlatego jest powiedziane, że dam wam nowe serce i w to serce wpiszę Swoje Słowo, Swoje prawo. A więc potrzebny jest nam Bóg do zbawienia, bo bez Boga nie moglibyśmy zmienić stanu swego serca, ono zawsze byłoby złe, ale gdy dostajemy od Boga czyste serce, to czuźniej niż wszystkiego innego, co mamy, co posiadamy i kim jesteśmy, strzeżmy wtedy tego serca, bo diabeł będzie chciał je z powrotem skazić, będzie próbował w różny sposób: podstępem, przyjaźnią, jakkolwiek skazić to serce. Dlatego jest ważne, żeby człowiek miał świadomość, że muszę mieć czyste źródło. Jeśli uda się wrogowi je zanieczyścić, wtedy ja będę w nieczysty sposób mówić i w nieczysty sposób żyć. A więc zacznę mówić już nieprawdziwą ewangelię i będę żył według nieprawdziwej ewangelii. Tak jak Paweł pisał do Galacjan, że są ludzie, którzy przekręcają Ewangelię, głosząc inną ewangelię, a jest tylko jedna prawdziwa Ewangelia, która przysłała do nas w Chrystusie. Każda inna, która jest inna niż ta, którą głosił Jezus i apostołowie, jest fałszywą ewangelią, ona nie jest Ewangelią, ona jest fałszywym nauczaniem, które ma skazić serce ludzkie, ma odwrócić serce od szczerzego oddania się Bogu, do zgody na życie w swawoli chrześcijańskiej. A więc ta inna ewangelia nie jest Ewangelią, ponieważ ona nie przysłała jako radosna wiadomość, tylko przysłała od diabła, jako próba skażenia tego, co czyste, pokręcenia prostych dróg Pańskich. I my musimy o tym wiedzieć, że to jest coś bardzo ważnego. Wiemy, że pewne myśli nam się pojawiają bez względu na to, czy słyszymy, czy widzimy, czy nie, one się zjawiają bez względu na to. Ale są myśli, które zjawiają się poprzez oczy, poprzez patrzenie, poprzez widzenie pewnych rzeczy. Są

myśli, które się zjawiają poprzez to, co słyszę, różne myśli nam się zjawiają. Jak widzimy, sami musimy z niektórymi z nich stoczyć bitwę i nie pozwolić im w nas być. Przychodzą myśli oskarżycielskie, myśli złośliwe, myśli podstępne, myśli knujące zdradę, przychodzą. Myśli mówiące w dobry sposób o tobie, kiedy ty wiesz, że w tym, o czym one teraz ci mówią, musisz się oczyścić. Różne myśli przychodzą do nas, niektóre próbuje wróg włożyć właśnie przez to, że widzimy jakąś sytuację, żebyśmy ją ocenili nieprawidłowo. A więc jesteśmy cały czas w doświadczeniu. Dlatego Paweł mógł powiedzieć, że wszelką myśl poddaje Chrystusowi, On jedynie dokładnie wie, co jest tobie i mi potrzebne.

Również dojdziemy do pewnego miejsca z Biblii, które przepisze sobie troszeczkę inaczej, dziwię się sobie sam, że dawno to sobie zapisałem i dlaczego nie zwróciłem na to szczególnej uwagi, jest troszeczkę zasłonięte w tym tłumaczeniu tutaj. A więc musimy strzec swojego serca bardzo mocno.

W tej Ewangelii Łukasza, w 5 rozdziale i w 22 wierszu:

„A Jezus poznał myśli ich i odpowiadając, rzekł do nich: Cóż to rozważacie w sercach waszych?” (Łuk. 5,22)

Rozumiecie, Jezus rozpoznaje ich myśli i mówi: co tam rozważacie w sercach waszych? On pokazuje źródło myślenia – serce. Ludzie kierują się na umysł, a Jezus kieruje się do serca. Gdzie serce należy? Do kogo serce należy? Dlaczego mamy miłować Boga całym sercem, z całej myśli, z całej siły i z całej duszy? Zwróćcie uwagę, że my wszyscy potrzebujemy zabezpieczenia, a zabezpiecza nas miłość do Boga i do człowieka, którego On stworzył. To nas zabezpiecza od zła, z którym diabeł przychodzi, bo diabeł oskarża Boga i oskarża ludzi. Diabeł mówi: zobacz, Bóg cię nie kocha, bo cię zostawił samego sobie... Zawsze próbuje oskarżyć: zobacz, ludzie cię nie kochają, zapomnieli o tobie. Czy ty o nich pamiętasz? A gdzie jesteś? – tego nie mówi. Tylko: ludzie zapomnieli, Bóg cię nie kocha, ty już nie możesz być w takim czy takim doświadczeniu, bo... Rozumiecie, to jest wszystko kombinacja, a teraz cała jasność patrzenia, która przyszła do ciebie, kiedy pojawiła się wiara w twoim sercu. To jest to oczyszczenie źródła, oczyszczenie źródła poprzez wiarę, którą dostałeś darem od Boga. To jest wiara czysta, bo to jest wiara Jezusa. To nie jest wiara wyprodukowana przeze mnie ani przez ciebie. To jest wiara, którą On miał, chodząc po tej ziemi. Dlatego później czytasz Boże Słowo i wierzysz każdemu Słowu Bożemu. Bo to jest wiara Jezusa, nie twoja. Gdyby z nas wyprodukować wiarę, my byśmy jedno uznali, a drugie odrzucili. I taka jest wiara ludzka, segregują ludzie Biblię i mówią, że wierzą. Nie wierzą, wiara nie segreguje Biblii, wiara przyjmuje całe Pismo jako natchnione i poddaje się temu Słowu. To jest wiara Jezusa. Segregująca już jest ludzką, a więc zwodniczą, nieprawdziwą, jest wymyśloną. Musimy mieć stan serca, w którym pracuje Chrystus. Możemy być pewni, że On przyszedł zbawić nas, a więc jest zainteresowany stanem naszego serca. Tak jak już kiedyś wspominaliśmy, mówiąc o kardiologii, On jest zainteresowany zdrowiem naszego serca, żeby ono było zdrowe, żeby miało zdrowe myśli, żebyśmy mogli wygrać w tym świecie skażonych myśli, skażonego mówienia, skażonego działania, skażonego życia, żebyśmy nie poddali się wpływowi tego skażenia, żebyśmy mogli być zwycięzcami, już w sercu zwycięzcami, żebyśmy mieli zwycięskie myśli Chrystusa, pewne Boga myśli Chrystusa, pewne tego, czego się spodziewamy po Bogu. Tu się zaczyna zwycięskie życie chrześcijanina, chrześcijanki, którzy kroczą drogą Bożej sprawiedliwości, ponieważ już źródło jest czyste. Oni mają spokój, ponieważ ze źródła tryska to, co jest cenne, ważne i potrzebne, to, co może wychodzić na zewnątrz i docierać do ludzi w czysty, nieskażony sposób. A więc Pan Jezus rozeznaje myśli tych ludzi i mówi: co tam rozważacie w sercach swoich?

W Liście do Hebrajczyków, 4 rozdział 12 wiersz:

„Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do

rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne oszczędzić zamiary i myśli serca.” (Hebr. 4,12)

A więc serce, zamiary i myśli serca, twoje i moje serce ma wielkie znaczenie dla mnie i dla ciebie. Jeśli ono jest skażone złem, to ono będzie nas prowadzić na manowce grzechu. A jeśli jest oczyszczone wiarą Chrystusa, będzie nas prowadzić do wieczności z Bogiem. Twoje nogi pójdą tam, gdzie twoje serce, twoje usta będą mówić o tym, co jest w twoim sercu, a twoje działanie będzie zgodne z tym, co masz w sercu. Dlatego próba leczenia tylko objawów zewnętrznych musi skończyć się porażką. I gdyby Jezus przyszedł i leczył tylko objawy zewnętrzne, rozumiecie, grzechy się jawią, jawią, a Jezus tylko je niszczy, Jezus je niszczy, one się jawią... Tak niektórzy doszli do takiego rozumienia: skoro jest taka łaska, to grzeszmy, a Jezus będzie niszczył odpowiedzialność za te grzechy. To by Jezus przyszedł tylko załatwić sprawę objawów. A Jezus przyszedł załatwić sprawę źródła grzechu, pochodzenia grzechu, bo ich serce było od początku złe, jak napisano, mówiliśmy o tym. I Bóg zrobił potop na ziemi, ich myśli były ustawicznie złe. I gdyby teraz próbować w ten sposób niszczyć to, i tak Noe i jego rodzina przenieśli to zło dalej. Widzimy, że nasze serca są tym miejscem, o które toczy się główna bitwa.

W czym dzisiaj jest twoje serce, moje serce? Po czyjej stronie stoi z całkowitą, świętą determinacją? Po stronie Chrystusa, to podoba nam się życie Jezusa i chcemy je naśladować. Jeśli nie, to jest serce nasze skażone grzechem, to nie podoba nam się naśladowanie Jezusa, więc naśladowujemy ludzkość w jakimś takim wydaniu, w którym nam się podoba, tak jak ludzie naśladowają ludzi gdzieś tam. Musi być codziennie oczyszczenie, codziennie zachowanie w czystości pośród tego skażonego świata, aby nie być skażonymi jak ten świat.

Jesteśmy blisko, List do Hebrajczyków, 3 rozdział 12 wiersz:

„Baczie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego.” (Hebr. 3,12)

Zobaczcie, jeśli serce odpada od Boga żywego, co tam się już jawi? Tam już jest porażka, tam już jest zło, na pewno ten człowiek już nie jest w armii Pana, ten człowiek nie ma upodobania w zwyciężaniu, naśladowaniu Chrystusa na ziemi. To jest największe zwycięstwo – naśladować Chrystusa na tej ziemi. Jeśli my mamy to zwycięstwo, to jesteśmy w armii Jezusa, bo żołnierze podobają się Temu, który ich do armii wezwał, to znaczy Wodzowi – Chrystusowi. A Jemu się podoba, gdy my Go naśladowujemy. A więc, gdy my Go naśladowujemy, nasze serce musi być czyste, jest niemożliwe z nieczystym sercem naśladować Jezusa. A jeśli Go nie naśladowujemy, to na pewno nasze serce jest nieczyste, na pewno. Tylko czyste serce ma śmiałość naśladować Jezusa, tylko czyste serce ma śmiałość, nieczyste jest zaatakowane niewiarą. A więc na pewno, jeśli diabłu udało się już to serce skazić niewiarą, to diabeł przez tę niewiarę najpierw jakie cechy usunie z serc, które widziały wcześniej Chrystusa? Usunie najpierw świętość, bo jeśli nie ma świętości, to nie zobaczysz Boga. Bez uświęcenia nikt nie zobaczy Pana, na pewno najpierw zaatakuje: nie musisz być tak święty jak Chrystus, przecież ty jesteś tylko człowiekiem... A więc włoży niewiarę: nie musisz naśladować Jezusa w tym, jest to niemożliwe... Przez niewiarę diabeł będzie podważać to, co Jezus powiedział przez Swoje życie, dając je jako wiarę każdemu z nas. Już musimy tutaj zobaczyć, że Duch Boży przychodzi i uwielbia w nas Chrystusa. A kiedy przychodzi diabeł, próbuje odsunąć uwielbienie Chrystusa, próbuje odsunąć z nas zachwycające pragnienie naśladowania Chrystusa we wszystkim, co On czynił, w to zletniałe chrześcijaństwo, które sobie żyje własnym, prywatnym sposobem myślenia. Człowiekowi jest potrzebne poczucie, że jest lepszy od innych i wielu ludziom chrześcijańskim wystarcza poczucie, że są lepsi od świata, bo na przykład nie klną, czy innych rzeczy nie robią. Ale w świecie są też ludzie, którzy nie klną, którzy się nie upijają... Rozumiecie, w świecie są też tacy ludzie i wcale nie należą do Jezusa. A więc musimy zobaczyć, że gdy chcemy, aby czyste było w nas, to miecz Bożego Słowa musi

przeniknąć nasze serce. Boże Słowo musi wnikać w nasze serce, dotrzeć aż do serca, aby oddzielić to, co nie nadaje się dla Boga, jeżeli takie coś tam się znajduje. I gdy czytasz Boże Słowo, to przez twoje oczy ono musi przyjść do twojego serca, musi spenetrować twoje serce. Słowo Boże jest skuteczne, musi spenetrować twoje serce, jeśli ono nie penetruje twojego serca, jeśli je czytasz po prostu i mijasz je, chociaż wiesz, że tak nie żyjesz, to znaczy, że nie wpuszczasz go do serca. Musisz zobaczyć, czy tak żyjesz, musisz zobaczyć jako lustro, w którym przegląda się twoje serce i ty patrzysz na obraz swojego serca. Jeśli czytasz coś w Biblii, czego nie ma w twoim życiu, to twoje serce mówi, że to jest konieczność, żeby to było w twoim życiu. Ono jest wierzące we wszystko, w każde Słowo Boże. A jeśli ono nie przychodzi, czytasz i przechodzisz dalej, to znaczy, że Słowo Boże nie może spenetrować twojego serca, nie dociera po prostu, gdzieś jest blokada, niewiara. Człowiek musi rozpocząć pokutę, oczyszczenie. Tak jak naród izraelski, kiedy nie mógł już wygrywać: Boże, gdzie jest problem? Bóg ujawniał. Jeśli mi już nie potrzeba naśladować Jezusa, jeśli mi już nie potrzeba żyć tak, jak On – gdzie jest problem? Trzeba usunąć problem, to nie jest przerażające już, że: koniec, przegrana, Bóg już mnie nie kocha... Nie, trzeba usunąć problem, to jest czas łaski, czas usuwania problemów. Jesteśmy dzisiaj pod sądem, a więc sąd dzisiejszego Słowa, które dociera do nas, osądza nas, żebyśmy się pozbyli, nim trafimy przed Sędziego na rozprawę sądową, abyśmy się tego pozbyli. To nie jest przerażające, gdy coś zobaczymy, to jest wspaniałe, gdy możemy zobaczyć to, co by nam przeszkodziło wejść do wieczności i rozprawić się z tym dzięki Duchowi Bożemu, dzięki miłości Jezusa do mnie i do ciebie. A więc to nie jest przerażające chodzić w światłości, przerażające jest nie chcieć chodzić w światłości, kiedy człowiek nie chce, żeby ujawniło się, kim naprawdę jest, kiedy człowiek nie chce mieć o sobie prawdziwego zdania Boga, chce się oszukiwać sam. To jest przerażające, bo co – to nic nie pomoże, przecież człowiek odpowie za to. A więc widzimy, baccie, bracia i siostry, aby nie było czasem w kimś z nas złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego. A więc serca, które zaspokaja się rzeczami świata, zaspokaja się wyglądem, czy innymi rzeczami, jakimiś światowymi, które powoli próbują przejąć piękno Chrystusa, zastępując je pięknem tego świata. Niech waszym pięknem nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, ubiór, szaty i te inne rzeczy, ale wewnętrzny, ukryty człowiek z tym nieskazitelnym klejnotem łagodnego i cichego ducha. A więc dla mnie i dla ciebie jest bardzo ważne, kto mieszka w sercu naszym, tak jak wiemy, Słowo Boże mówi: aby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach naszych. Z kogo mają płynąć święte, czyste myśli? Paweł o tym wiedział, dlatego nawet do tych, którzy uwierzyli, którzy już pewne postępy zrobili, mówi: modłę się, aby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, żeby On zamieszkał, żeby tak jak pisał też do Kolosan, abyśmy uświęceni, Chrystusa mieli w sercu swoim. A więc to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne – Chrystus w naszym sercu, Chrystus, który pozwala nam traktować się jednakowo, jak bracia i siostry, Chrystus, który pozwala nam się miłować miłością z nieba, nie jakąś ludzką, która ma swoje zyski z tego, a jeśli nie ma, to już nie jest otwarta, zamyka się, tylko taka miłość, która nie patrzy na ludzkie zyski, która przyszła, aby dać dobro, Boże dobro. I my potrzebujemy, by ta miłość się rozlewała w sercu naszym, tak jak Paweł pisał też, że nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany. A więc tego potrzebujemy, żeby w naszych sercach była miłość, radość Chrystusa, świętość Chrystusa, żeby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach naszych, a my wkorzeni, ugruntowani w Nim, mogli poznać całą miłość.

Jeszcze z Ewangelii Mateusza, 9 rozdział 3 i 4 wiersz:

„A oto niektórzy z uczonych w Piśmie pomyśleli sobie: Ten bluźni. Ale Jezus, przejrawszy ich myśli, rzekł: Dlaczego myślicie źle w sercach swoich?” (Mat. 9,3-4)

Jeśli nasz Nauczyciel kieruje uwagę w tym kierunku, to znaczy, że On pokazuje źródło, z którego te bluźniercze myśli płynęły – z serca ich. Oni sercem byli daleko od Boga, ustami blisko, a sercem daleko. I to był ich problem, takie serce mieli, złe serce mieli, a tu przed nimi stał święty, czysty Chrystus, a więc to

złe serce nienawidziło obrazu czystości i dlatego taką niechęć mieli do Chrystusa, taką nienawiść, aby Go zabić, zniszczyć to piękno, dlatego, że ich serca były złe. Gdyby byli według serca Abrahama, kochali by Jezusa, cieszyli by się, że stanął na ich drodze. A więc złe, niewierzące serce.

Dzieje Apostolskie 23 rozdział. Czytamy, jak Pan Jezus mówi tutaj do Pawła, 11 wiersz:

„Następnej nocy przystąpił do niego Pan i rzekł: Bądź dobrej myśli; bo jak świadczyłeś o Mnie w Jerozolimie, tak musisz świadczyć i w Rzymie.” (Dz. Ap. 23,11)

Bądź dobrej myśli. Zobaczcie, jak przychodzi Chrystus, mówi: bądź dobrej myśli, Ja jestem Tym, który jest gwarantem twojego zwycięskiego, chrześcijańskiego życia i tak jak świadczyłeś tam, będziesz tak samo świadczył i tam, bo Ja cię tam pošlę i nikt nie będzie w stanie zatrzymać cię w tej wędrówce, ani wzburzone morze, ani przeszkody jakiegokolwiek. Skoro Ja cię tam posłałem, ty tam dotrzesz, bądź dobrej myśli. My potrzebujemy mieć w sercu dobre myśli, myśli od Chrystusa, Chrystusowe myśli. Potrzebujemy mieć dobre myśli, które będą napępiać nasz umysł, które będą zaporą też dla tych złych myśli, będą dawały odpór złym myślom, ponieważ one są zwycięskie, one są silniejsze od złych myśli, one niosą nowe życie, zupełnie nowy sposób myślenia. Wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia, wszystko mogę w Chrystusie. To wypływa z serca, ze sposobu myślenia nowego człowieka. Choćby mnie zabili, żyć będę – to jest wynik sposobu myślenia nowego człowieka – ani śmierć, ani miecz, ani głód, ani chłód, ani wszelkie inne stworzenie nie jest w stanie oddzielić mnie od miłości Bożej, która jest mi dana w Chrystusie Jezusie. To jest sposób myślenia nowego człowieka. Rozumiecie, ten sposób, kiedy myśli nowy człowiek, on chodzi pośród świata starego człowieczeństwa i jest nieskażony przez wąpiący sposób myślenia, niepewny sposób myślenia. Rozumiecie, od takiego sposobu myślenia, który pozwala na to, żeby grzeszyć i czuć się w porządku, ten człowiek, nowy człowiek, jest wolny, ponieważ jego myśli są czyste, one są łączne ze Słowem Bożym, wypowiedziane przez Chrystusa, bo Jezus mówił z serca czystego. To, co wychodziło na Jego usta, to pochodziło z serca, z Jego myśli, Jego całe życie było czyste, tak jak czyste było Jego serce. Dla mnie i dla ciebie to jest najważniejsza sprawa. Zobaczcie, gdy my pozwolimy sobie, później też dojdziemy jeszcze do pewnych rzeczy, to zobaczymy, że serce również nie tylko te myśli serca, to nie tylko jest ten jeden element, serce ma również sumienie, nasze sumienie mieści się w sercu. Jeśli serce jest czyste, czyste jest nasze sumienie i ono prawidłowo reaguje, a jeśli nieczyste jest serce, nieczyste też jest sumienie i wtedy ono też nie reaguje prawidłowo. O tym czytamy w tym 10 rozdziale Listu do Hebrajczyków. Byśmy oczyszczeni byli w sercach od złego sumienia. A więc ważne jest to źródło, z tego źródła płynie cała rzeka, która ożywia, gdziekolwiek dopłynie w nas, jeśli jest czysta, jeśli tam Duch Święty ma to, co jest piękne. Rozumiesz, całe nasze człowieczeństwo staje się zdrowe, ale jeśli jest nieczyste, wtedy całe nasze człowieczeństwo jest chore, chory jest sposób życia, chory sposób mówienia, chory sposób myślenia. Idziemy do źródła, widzimy, stamtąd idzie choroba, niewiara i stąd później widzisz człowieka, czyta Biblię, mówi, zna Biblię, tu jest napisane, tu, otwiera usta i słyszysz takie bzdury zaczyna mówić, skąd w sercu tamto jest. I nie powinniśmy być takimi ludźmi: a, nie ma sprawy, bracie, siostró... Nie, jest sprawa, twoje serce jest zabrudzone, jeśli będziesz z takim sercem chodzić, ty nie wejdiesz do wieczności, znając Biblię, modląc się, przychodzisz na zgromadzenia i cały czas będziesz skażać nas tym swoim sercem, musisz je oczyścić, to jest gorsze od trądu, bo to może złe, niewierzące serce, jak jest napisane w Liście do Hebrajczyków, może skazić wielu. A jeśli będziemy sobie lekkomyślni, to: nie ma problemu, chodź z tym złym, niewierzącym sercem, bracie, siostró, my jesteśmy pobłażliwi, my jesteśmy tacy fajni ludzie, my to zrozumiemy, przymkniemy oko, uśmiechniemy się najwyżej na to... Nie, pilnuj siebie i nie bądź współuczestnikiem cudzych grzechów. To są poważne rzeczy, ludzie, którzy nie mają wiary czystej z Chrystusa, oni nie zdają sobie sprawy, jak ważna jest bitwa i że mogą zniszczyć iluś ludzi, im się wydaje, że to jest normalne, ale gdy masz czyste serce, widzisz zagrożenie. Dlatego Paweł, mając czyste serce, mówi do Tymoteusza: karć, grom, napominaj z wszelką

cierpliwością wobec wszystkich, żeby inni się bali. Ponieważ jeśli pozwolisz na to, żeby jeszcze, zwróćcie uwagę tam, padają pewne słowa, które są dziwnymi słowami: zaklinam cię na Pana Jezusa Chrystusa, abyś nie inaczej postępował, jak tylko tak, jak ci teraz mówię. To nie jest to: Tymoteuszu, ja cię proszę. Nie, Paweł mówi: ja cię zaklinam na Pana Jezusa Chrystusa, abyś nie śmiał inaczej robić, bo jeśli będziesz inaczej robić, dopuścisz, że skażenie będzie ogarniać coraz więcej ludzi w zborze i coraz więcej ludzi będzie skażonych, zanieczyszczonych brudem złego, niewierzącego serca. Nie bądź litościwy po ludzku, bądź po Bożemu litościwy, niszczone skażenie już w zarodku. Jeśli będziecie chcieli przejść po tych słowach: „zaklinam cię”, zobaczycie w innych miejscach. A więc poważne rzeczy, ważne sprawy, tego słowa też użył arcykapłan, kiedy mówił do Jezusa: zaklinam cię na Boga, powiedz... Ale zobaczmy, że są to bardzo ważne sprawy, skoro Paweł tak mocno ciśnie w tym kierunku również, bardzo ważne, to nie jest zabawa w Kościół, po którym my powiemy sobie: no, jeśli coś było nie tak, to nie da rady, to musi być ujawnione, oczyszczone i wyrzucone precz, wyrzucone, zniszczone, nie może pozostać skażenie w sercu. Rozumiecie, bo nawet jak cię przejmie jakieś Słowo, a nie oczyścisz serca, to minie tego Słowa, serce nadal będzie skażać twoje życie chrześcijańskie i nie będziesz mógł miłować, przebaczać, cieszyć się, budować z innymi, będziesz stale chodzić ze skażeniem swoim. Nawet poruszające kazania wywołają poruszenie, ale jeśli nie przyjdzie do oczyszczenia serca, to i tak serce złe rozprawi się z tym, podepcze jak świnia po tym. Musi dojść do miejsca, jeśli nie żyjesz w sposób chrześcijański, to znaczy, że twoje serce jest skażone. Bo jest niemożliwe, żeby mając serce według serca Chrystusa, żyć w sposób niechrześcijański, żyć w sposób egoistyczny, nastawiony na siebie, na własne, prywatne zyski, na własne sposoby życia. To jest niemożliwe, z sercem Jezusa tak żyć, jest niemożliwe. Dostaliśmy nowe serce, Chrystusa serce i z tym wszystkim łączy się i życie, i czystość. Ale jeśli pozwolimy, żeby ono zostało skażone w taki sposób już, kiedy rozmyślnie zaczniemy skażać to źródło, to wtedy nie ma dla nas już ratunku. Jeśli bezmyślnie, jeśli w głupocie, nierozumnie, to oczyścimy się z tego. Po to jest ta Krew, po to jest ofiara na krzyżu, po to jest to miejsce, gdzie można pozbyć się zła z nowego serca można i nowe serce skażać. Wielu już tego doświadczyło, Słowo Boże mówi o ludziach, którzy po dwakroć umarli, a więc ożyli, dostali nowe serce, doświadczyli obfitości Bożego wpływu i działania, a potem, uparcie trwając w rozmyślnym grzeszeniu, niszczyli i niszczyli, i niszczyli, i deptali po Krwi Chrystusa, aż przyszło do końca, już bez nadziei, bez możliwości odwrócenia, bo Jezus tylko raz umarł. Najczęściej dobrze, że to są myśli i działania bezmyślne, kiedy człowiek nie zastanawia się, robi coś, a później dopiero przychodzi do zastanowienia. Powiem wam może w ten sposób, wiecie, gdzie pchły się najbardziej lęgną? – na brudzie. Nawet jak nie masz pcheł, a chcesz je mieć, to chodź w brudzie, one cię odnajdą i będą się szybko pomnażać. Zostały wypłenione w dużej części poprzez higienę osobistą, przez utrzymanie czystości, przez pranie rzeczy. I te pchły starego życia, one wrócą, jeśli ty dopuścisz do zanieczyszczenia swego serca, będą wskakiwać z powrotem, jak na wspaniałe miejsce, które musiały opuścić z powodu Krwi Jezusa, która oczyściła to miejsce. Diabeł chce z powrotem zapchlić swoimi demonicznymi myślami serce oczyszczone i wtedy człowiek wraca jak świnia do błota i jak pies do wymiocin. Pilnujmy czystości serca naszego, naprawdę troszczmy się o to, żebyśmy później nie mieli: bo mi to w życiu chrześcijańskim się nie udaje, bo ja się nie nadaję... To jest właśnie wynik dopuszczania do swojego nowego serca czegoś, co jest fałszywe, złe, nieprawdziwe, a potem człowiek zostaje zaduszany, zaduszany, tak masz, jak serce ma zadyszki jakieś czy inne rzeczy i nie możesz normalnie funkcjonować, zaraz dostajesz jakichś tam stanów przedzawałowych czy zawałowych. A więc widzimy, że sprawy te pochodzą z serca i musimy bardzo troszczyć się o to, aby mieć czyste. Jezus powiedział: ci, którzy mają czyste serce, Boga oglądać będą. A więc dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważna sprawa.

Ewangelia Mateusza 15 rozdział. Pamiętając o tym, czujniej niż wszystkiego innego strzeż serca swego, bo to z niego tryska źródło życia, ożywia ciebie, potem też przez ciebie może docierać do innych. 15 rozdział od 18 wiersza:

„Ale co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to kała człowieka. Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, rozpusta, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. To właśnie kała człowieka.” (Mat. 15,18-20)

Jezus pokazuje teraz złe, niewierzące serce, z takiego serca wychodzi właśnie to: zabójstwa, gniew, nienawiść do braci, do sióstr, zdradzanie Chrystusa, cudzołożenie z jakimiś innymi religiami, z jakimiś rzeczami – te wszystkie rzeczy wynikają właśnie ze złego serca. Z dobrego wychodzi co innego, z dobrego serca wychodzi to, co buduje, co dodaje otuchy, wzmacnia, napomina, wskazuje, wychodzi prawda. A więc ze stanu serca wynika to, co mamy na ustach. Dlatego z owocu warg swoich będziesz spożywał. Możesz postrzegać to, ale żeby dostać się do warg, to trzeba najpierw dostać się do serca. Można próbować, Słowo Boże mówi: jeśli coś miałbyś złego, zamknij usta i wtedy walczyć o źródło, bo źródło jest nieczyste i próbuje wylać się i wypowiedzieć jakieś słowa obraźliwe, złośliwe, kłamliwe, irytujące kogoś i najczęściej właśnie za tym kombinowaniem diabła stoi brak pamięci, że człowiek jakoś nie pamięta swoich złych rzeczy, tylko pamięta innych rzeczy, co inni źle zrobili, a swoich nie pamięta. Diabeł próbuje zaśłaniać, a więc próbuje oszukać człowieka: ty jesteś w porządku, to inni ludzie są źli... Próbuje zwieść, a ma już tego człowieka zwiedzonego w tym, że tam już ma coś złego, coś skażonego.

Księga Ezechiela, 38 rozdział 10 wiersz:

„Tak mówi Wszechmocny Pan: W owym dniu przyjdą ci do serca myśli i poweźmiesz złowrogi zamysł.” (Ezech. 38,10)

Tu akurat chodzi o wroga naszego, ale Bóg mówi: przyjdą ci myśli, podejmiesz zły zamysł zaatakowania Bożego ludu. Bóg decyduje o każdej sprawie, pamiętajmy o tym również, od Niego przychodzi dobro, jak i zło. Jeśli my będziemy Go lekceważyć w naszym codziennym życiu, pozwoli na to, żebyśmy byli skażeni. Jeśli będziemy Go szanować i poważać, to On nas zachowa od tego zła, bo Jezus o to się modlił: Ojcze, zachowaj ich od zła tego świata, to znaczy od złego myślenia tego świata, zachowaj ich, Ojcze, bo od tego się zaczyna wszelkie zło. Bo człowiek podejmuje w sercu swoim jakiś zamiar, leżąc na łóżku zamyśla już, knuje coś złego. To wszystko dzieje się w sercu człowieka. A jeśli jest to serce czyste, to myśli, co dobrego uczynić, modli się, wstawia się, pracuje w tej dobrej sprawie. My widzimy, że jeśli dopuściliśmy jakąś nieczystość do serca, to nasze czyste serce wie, co powinniśmy zrobić, nasze sumienie wie, co powinniśmy uczynić, ale jakaś zakała próbuje nam to zatrzymać po prostu i wtedy czujemy, że coś nas trzyma przed dobrem, do którego my dostaliśmy nowe serce, oczyszczone sumienie, wiarę nieobłudną, prawdziwą. Rozumiecie, i wtedy czujemy, to jest sytuacja, w której mamy wzywać Pana Jezusa i chcieć być uwolnionymi, musimy być wolni, żeby nic nas nie trzymało złego, nic nie mogło nas powstrzymać przed czynieniem dobra, które dostaliśmy w Chrystusie. Musimy być swobodni w czynieniu dobra, żebyśmy nie mieli jakichś zablokowani: a, bo my czynimy, a inni nam nie czynią... To jest blokada, masz czynić dobro, Jezus nie mówi, że za to ci mają inni odpłacać, czyni dobro, o ile można, nawet wrogom swoim. Czyni dobro, nie zajmuj się tym, czy oni to oddają, czy nie, to już jest sposób diabła, żeby w tym momencie zatrzymać to, co czyni Chrystus. A oddają ci? Jaki sens ma czynić dobro, skoro oni ci tego dobra nie oddają? A czy czynisz je dlatego, żeby ci oddali? To wtedy nic nie zyskałeś, jeśli coś dostajesz w zamian. Najwięcej zyskujesz, czyniąc dobro wrogom swoim, okazuje się, bo wtedy masz największą wojnę, łatwiej jest to czynić przyjaciółom. Też to jest zysk, ale więcej „płatne” jest, kiedy czynisz to, kiedy masz wiele przeciwności, aby je czynić. Tak miał Jezus też, kiedy przyszedł do nas. A więc widzimy tutaj te zamysły serca.

Treny Jeremiasza 3 rozdział. Wiele musimy walk stoczyć, bracia i siostry, i to wszystko w sercu na początku, żeby tam już było zwycięstwo i tam już był ten sukces Pana. 3 rozdział od 59 wiersza:

„Ty, Panie, widziałeś moją krzywdę, wymierz mi sprawiedliwość! Widziałeś całą ich zemstę, wszystkie ich zamysły przeciwko mnie. Słyszałeś, Panie, ich obelżywe słowa, wszystkie ich zamysły przeciwko mnie. Mowy i myśli moich przeciwników dzień po dniu godzą we mnie. Patrz, gdy siadają i powstają, o mnie mówi ich pieśń szydercza!” (Treny 3,59-63)

A więc myśli serca i słowa godzą w człowieka Bożego. Tak jak godziły w Chrystusa chodzącego po ziemi. Oni chcieli Go przez te słowa, te swoje myśli, które On znał, zniechęcić do tego, żeby poszedł umrzeć za grzechy całego świata. I tu czytamy, że nawet mowy i myśli godzą w nas, żebyśmy zniechęcili się, zatrzymali się, żebyśmy nie szli wyznaczoną drogą przez Ciało Bożego Syna, żebyśmy przestali służyć w Boży sposób, byśmy się dali zniechęcić, a wtedy dopiero wróg nas złapie. Rozumiecie: złapmy go na czymś, złapmy go, żeby zgrzeszył, a wtedy będzie nasz, ale dopóki nie grzeszy, nie można go złapać. A więc próba wciągnięcia w grzech, próba skuszenia do czegoś. Knuli w sercach swoich: Panie, czy mamy płacić podatek, czy nie mamy? Już myśleli, że zwyciężyli, pokonali naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jakże byli porażeni w sercach swoich, gdy usłyszeli Jego odpowiedź, odpowiedź Jego serca, gdy usłyszeli czystą, klarowną odpowiedź: co się należy Bogu, oddajcie Bogu, co cesarzowi, to cesarzowi. Tak żył Pan Jezus, tak chodził po ziemi. I ta czystość rozbiła ich kombinacje. A więc zobaczmy, kiedy mamy czyste serce, odpowiedź mamy już gotową na usta nasze. Pan mówi: Ja odpowiem. Kiedy mamy czyste serce, Bóg odpowiada, nie my już, tylko Bóg odpowiada. To jest Jego odpowiedź, wtedy On mówi: nie bój się, nawet jak cię przed sąd postawią, Ja będę mówił. Tak ważne jest to, żebyśmy mieli czyste serca, ale myśli i mowy innych godzą w nas, uderzają w nas, doznajemy tego. Nie raz silnie, nie raz człowiek, żeby z czymś się rozprawić, musi naprawdę stanąć do bardzo strasznej wojny. Widzi, jak ta myśl próbuje się wciskać i próbować odebrać pokój Chrystusowy człowiekowi i musi wygrać bitwę. Czy słowa, które padają, wróg próbuje nie raz uruchamiać i wtedy dopiero, kiedy dbamy o czystość serca, wtedy czysta myśl Chrystusa rozprawia się z tą fałszywą myślą i ona może być wyrzucona. Przez te myśli wróg próbuje nastawić negatywnie do brata czy do siostry, żebyśmy nie mogli się znieść. To jest poważna bitwa po prostu. A Słowo Boże mówi do mnie i do ciebie, że mamy się miłować, to jest przykazanie Chrystusowe.

Dzieje Apostolskie, 28 rozdział 22 wiersz, przyszli ci ludzie do Pawła i mówią:

„Ale pragniemy usłyszeć od ciebie, co myślisz, gdyż wiadomo nam o tej sekcie, że wszędzie jej się przeciwstawiają.” (Dz. Ap. 28,22)

Przyszliśmy usłyszeć, co ty myślisz, chcemy usłyszeć z twojego źródła, co ty nam powiesz, bez zamieszania, chcemy usłyszeć wyraźnie, co ty myślisz na ten temat. No i otworzył apostoł usta i mówił im to, co myśli. Rozumiecie, kiedy na przykład ktoś przychodzi do ciebie i mówi: no, powiedz mi, co ty myślisz o mnie? – Nie powiem, bo się obrazisz... A przyjdzie i powie: a co ty mówisz o mnie? – A, mówić to, ja już powiem, no mówię to i tamto, czy tamto... Ale co ty myślisz o mnie? Sięgamy głębiej, a więc chcemy usłyszeć całą prawdę tego, z czym idziesz? Co porusza tobą, że przemierzasz te kilometry? Co porusza tobą, że możesz być kamienowany, że możesz być ścigany, że możesz być sądzony? Co porusza tobą, powiedz? Jakież muszą to być potężne myśli, które potrafią tak ożywić tego człowieka dla Boga.

List do Rzymian, 2 rozdział 15 wiersz:

„Dowodzą też oni, że treść zakonu jest zapisana w ich sercach; wszak świadczy o tym sumienie ich oraz myśli, które nawzajem się oskarżają lub też biorą w obronę.” (Rzym. 2,15)

A więc pokazane jest to, że to jest zapisane, kiedy myśli w naszym sercu, sumienie w naszym sercu staje do rzeczywistej, realnej bitwy z rzeczami, na które napotykamy, i albo czynimy to, bo są dobre, albo nie

czynimy, bo są złe. A więc są pewne rzeczy oskarżone jako złe, których nie możemy dopuścić do swojego życia, i dobre, które dopuszczamy do swego życia. To też świadczy, że prawo Boże jest w sercu naszym. Wybieramy dobro, a odrzucamy zło, mamy prawo Boże, aby czynić dobro, unikajmy zła. I Paweł mówi: ich własny sposób myślenia, ich sumienie pokazuje to, że tamto jest w ich sercach. Nie tyle, że oni to mają na tablicach kamiennych, ale oni mają w sercu, zastanawiają się, myślą, czy to się podoba Bogu, czy też nie. Tak jak Job żył, nie było jeszcze prawa na tablicach, a już Job pilnował się, żeby czynić to, co się podoba Bogu, jego myśli, jego działania pokazywały to, że wewnątrz, w sercu jego jest wiara w Boga, która pozwala mu to czynić. Później mamy te sławne słowa też z I Listu do Koryntian, 2 rozdział 9 wiersz, że co do ludzkiego serca nie wstąpiło, to objawił Bóg tym, którzy Go miłują. A więc co do ludzkiego serca nie wstąpiło, to Bóg objawił.

A w II Liście do Koryntian, 4 rozdział 6 wiersz, mamy:

„Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym.” (II Kor. 4,6)

To, co do ludzkiego serca nie wstąpiło, to Bóg objawił, mamy tu światło, które wnika w serce nowego człowieczeństwa i ono objawia dopiero chwałę Bożą. Ten nowy człowiek ma objawienie Bożej chwały w sercu swoim, ma to, co jest potrzebne, żeby żyć na tej ziemi i podążać w kierunku wieczności z Bogiem, bo Bóg zajaśniał w tym sercu, pojawiło się to, co jest potrzebne, aby człowiek zaczął zważać na Boga, zaczął do Niego Ignać. I dla mnie i dla ciebie to jest bardzo ważne, żeby w tym nowym sercu, tak jak Paweł modlił się: aby Chrystus zamieszkał. To jest piękne – w sercu Chrystus, to, co do serca ludzkiego nigdy nie wstąpiło, to Bóg dał tym, którzy Go miłują, Chrystus mieszkający w twoim sercu, czystość Chrystusa w tobie, piękno dane od Boga. Co do głowy nie przyszło, żeby można było żyć w czysty sposób, to Bóg dał tym, którzy do Niego należą w Swoim Synu Jezusie Chrystusie. I to jest chwalebne.

List do Kolosan, 3 rozdział od 15 wiersza, już o tym wspominaliśmy też po części:

„A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie, we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; i wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w Imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu.” (Kol. 3,15-17)

A więc pokój Chrystusowy niech rządzi w sercach naszych, nie wojna świata, ale pokój Chrystusowy, abyśmy byli serca pełnego pokoju, serca, które nie szuka wojny, nie szuka sporów, waśni, wykazywania swoich racji, serce, które potrzebuje uwielbienia Chrystusa, okazania, kim jest Chrystus, mówienia o tym, co podoba się Bogu. Wnoszenia pokoju, tak jak mówił: idziecie, powiedźcie: pokój temu domowi, jeśli tam mieszka ktoś pokoju, to pokój spocznie, jeśli nie, to idźcie dalej. A więc mamy mieć serce, w którym nie ma już wojny tego świata. Piękne serce, piękne źródło, to, co wypływa z tego źródła nie niesie z sobą wojny. Oczywiście pamiętamy te słowa Jezusa: myślicie, że przyniosłem pokój na ziemię? – Nie, przyniosłem miecz, chodzi tu o coś innego w tym momencie, że ty, kiedy napełniony zostajesz pokojem Chrystusowym, wtedy ludzie z tobą toczą wojnę, ale ty z nimi wojny nie toczysz. Najbliżsi zaczynają cię nienawidzić dlatego, że ty należysz do Mnie i dlatego, że nie jesteś mężem czy niewiastą wojny, ale jesteś mężem i niewiastą pokoju.

List do Filipian 3 rozdział. Paweł tutaj porusza taką ważną sprawę też i pokazuje to, od 13 wiersza:

„Bracia, ja o sobie samym nie myślę...” Ja nie myślę w sercu swoim, że ja już pochwyliłem. Ja nie myślę, że osiągnąłem już wszystko w sercu swoim, ja nie myślę, żeby spocząć na laurach chrześcijańskich już. Ja tak nie myślę – mówi apostoł Paweł – jeśli bym tak myślał, to miałbym skażone serce. Ja myślę o rozwoju w Chrystusie, o wzroście w Chrystusie. A więc Paweł mówi: **„...Ja o sobie samym nie myślę, że pochwyliłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy...”** Wszyscy – jeśli masz doskonałość w Chrystusie, też tak myśl. Masz się rozwijać, masz wzrastać aż do pełni, masz wzrastać. Każdy dzień, który ci daje Bóg na ziemi, to jest dzień twojego wzrastania w Chrystusie, o który troszczy się Sam Bóg, żeby dawać ci wzrost. Tak myśl o sobie. Poznawać Jego, to jest twoje życie teraz, poznawać Chrystusa w codziennym twoim działaniu, w codziennym twoim mówieniu, w codziennym twoim myśleniu, to jest twoje życie, poznawać Chrystusa, nie tylko filozoficznie, psychologicznie, jakoś tam, poznawać Go realnie w rzeczywistości swojego pielgrzymowania. Bo to jest ta droga, którą mamy iść. A więc, ilu nas doskonałych, wszyscy tak myślimy, wzrastając w poznawaniu, a im więcej Go poznajemy, tym więcej inni mogą tego w nas zobaczyć. **„...A jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.”** (Fil. 3,13-17)

A więc trwajmy w tym, rozwijajmy się, poddawajmy się. To jest nasze chrześcijańskie, wspaniałe życie. Tu nie chodzi o to, żeby wykazywać i demonstrować swoją niezależność, bo to jest stare serce. Niezależność to jest stare serce, my jesteśmy zależni od Chrystusa i od siebie nawzajem w Kościele. Członki mają mieć o sobie nawzajem jednakie staranie, nie możemy sobie myśleć, że my możemy sobie żyć po swojemu w Ciele, bo to jest złe, niewierzące serce. W Ciele Jezusa wszystkie członki miłują się nawzajem i troszczą się o siebie. To jest normalny stan czystego ciała Chrystusa Jezusa. A więc możemy postrzegać. Kiedy o tym mówimy, widzimy to, co dzisiaj się dzieje. Księga Objawienia mówi o zatrutych wodach, które wyleje diabeł, które w dużej części przyjmie ziemia. To są te zatrute wody, które dzisiaj widzimy, skażenie, które się dzieje tutaj, skażenie, które wcześniej mogło być punktowe jakieś, gdzieś tam, teraz leje się przez całą ziemię, skażenie myślowe, ludzie myślą w coraz bardziej skażony, obrzydliwy sposób. Diabeł najchętniej by chciał, żeby tak właśnie myślały dzieci Boże i próbuje: może się uda. Ludzie przechwycili to, bo świat najbardziej był na to otwarty, ale ilu już wierzących też to przechwyciło, w ilu już miejscach ludzie są w cudzołożnych związkach, w odstępstwie od Chrystusa, bałwochwalstwie, w Babilonie, w religii, która zastąpiła Chrystusa, brak ochoty, by z Nim żyć i dla Niego żyć, żyć, naśladować Chrystusa. Coraz więcej pośród ludzi wierzących to są ludzie zdemonizowani, napełnieni różnymi ciemnymi rzeczami, którzy przybierają pozór. O tym też czytamy, Paweł pisał to w Liście do Tymoteusza, w czasach końca będzie to bardzo mocno widoczne. Musimy uważać na to, gdyż to są ostrzeżenia dla mnie i dla ciebie, dla czystych, bo nieczysty i tak będzie szedł własną drogą. Czyści ludzie zdają sobie sprawę, to są ostrzeżenia, które mówią: uważaj, będzie trudno, będzie bardzo trudno, nawet czasami brat czy siostra skażeni grzechem będą już mieć złe niewierzące serce i w tym momencie już będą skażać swoim sposobem mówienia, sposobem życia, lekceważeniem itd. Tak jak tam jest napisane, dokładnie też to tak wygląda. A więc mamy zmierzać, mamy myśleć w sposób Boży, mamy jeszcze bardziej trzymać się tego, co dostaliśmy w Chrystusie, cenić to sobie, po prostu kochać Pana, że daje nam Swoje wspaniałe, czyste serce, daje nam wszystko, kim On jest, abyśmy mogli wygrać, abyśmy mogli przedostać się przez te wszystkie wrogie tereny.

Czytamy o tych wrogach w Liście do Efezjan, w 4 rozdziale od 17 wiersza:

„To więc mówię i zaklinam na Pana, abyście już więcej nie postępowali, jak poganie postępują w próżności umysłu swego, mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego przez nieświadomość, która

jest w nich, przez zatwardziałość serca ich, mając umysł przytępiony, oddali się rozpuście, dopuszczając się wszelkiej nieczystości z chciwością.” (Efez. 4,17-19)

A więc widzimy tu stan ludzi, który jest bardzo niebezpieczny, jeśli my zaczniemy przykładać do tego swoje serce i myśleć, że można w ten sposób żyć. Paweł mówi: zaklinam was na Pana, abyście nie postępowali w ten sposób jak żyje ten świat, byście nadal uczyli się Jezusa Chrystusa i życia według tego, co On mówi, żebyście byli prawdziwymi chrześcijanami w każdym jednym doświadczeniu, na które napotykanie. To jest bardzo ważne. Zobaczcie, zaczyna się to od świadomości powagi bitwy, jaką staczasz. Jeśli nie masz świadomości powagi bitwy, ty już jesteś zwiedziony, już możesz sobie pozwolić na swoje własne, prywatne życie. To jest bitwa o twoją wieczność. Jak masz czyste serce, dla ciebie wieczność to jest cenna, którą dostałeś w Chrystusie, i nie oddasz jej za nic. Ale kiedy tracisz powagę wieczności, kiedy zostajesz skażony czy oszukany, w tym momencie wieczność nie ma dla ciebie takiego już znaczenia, można mieć wieczność, żyjąc w sposób taki, jak świat też, bo taka jest fałszywa ewangelia, skażona ewangelia, możesz żyć w grzechach i być zbawionym. Zupełnie nie ma to nic wspólnego z Prawdą Ewangelii, bo On przyszedł wyzwolić nas z naszych grzechów, a więc po co miałyby przychodzić, wyzwalać i nie wyzwalać, bezsens byłby tego wszystkiego. A więc to jest ta sprawa, że żyjemy w takich warunkach i to tam jest z Listu do Tymoteusza: w czasach końca ludzie będą nieposłuszni, buntowniczy, ze swoimi złymi nastawieniami, ze złym sposobem myślenia. Będą poruszać się i mówić, że są wierzącymi, że należą do Boga. Dziwne, prawda? Jak musiało już zabrznieć to serce, skoro żyjąc w takich złych rzeczach, człowiek uważa się za pobożnego.

List do Filipian, 2 rozdział 5 wiersz, właśnie ten 5 wiersz brzmi trochę albo dużo bardziej inaczej:

„To myślcie w was, co i w Chrystusie Jezusie...” Inaczej, Paweł mówi: niech myślenie Chrystusa będzie w was, nie: takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, to nie chodzi o usposobienie wobec siebie, tu chodzi o to, co jest we mnie i w tobie. Od tego zaczyna Paweł: niech myślenie Chrystusa będzie w tobie. To jest to myślenie Chrystusa. ***„...Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się Samego Siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył Samego Siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej...”*** Niech to myślenie będzie w tobie i we mnie – posłuszeństwo, bez względu na wydarzenia, na jakie napotkamy, posłuszeństwo Bogu. ***„...Dlatego też Bóg wielce Go wywyższył i obdarzył Go Imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na Imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią, i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.”*** (Fil. 2,5-11)

Stąd jeszcze bardziej widzimy, że apostołowi zależało na tym, żeby Kościół myślał myślą Chrystusa, żebyśmy nie myśleli myślą starego człowieczeństwa, abyśmy nie wazyli się w Kościele myśleć, że możemy żyć jak stary człowiek i jesteśmy Chrystusowi. Po myśleniu rozpoznasz, do kogo należy człowiek, czyj to jest człowiek. Chrystus, kiedy zamieszkuje w sercach naszych, zamieszkuje ze Swoim sposobem myślenia. Rozumiecie, to nie jest jakaś statuetka mieszkająca w sercach naszych, bezmyślna statuetka jakaś. Tylko Chrystus, kiedy przychodzi do serca mojego, twojego, przychodzi ze Swoim sposobem myślenia i wtedy z serca naszego zaczynają pojawiać się Jego myśli. On przychodzi taki, jaki jest. A więc to myślcie w was, co myśli Chrystus Jezus. To nas zabezpiecza przed złym myśleniem tego starego człowieczeństwa. To też sięga i nowego przymierza, jak mówiliśmy w ostatni dzień zjazdu, sposób myślenia. Dlaczego myślicie tak, jak byście w świecie żyli – mówi apostoł Paweł? Czyście nie pomarli jeszcze? On się dziwi, mówi: dlaczego wy tak żyjecie? Zakazy, nakazy, jakbyście w świecie żyli, przecież wyście już umarli dla świata, żyjecie dzisiaj dzięki Chrystusowi, wam nie potrzeba zakazów, nakazów. Paweł mówi: zakon jest dla bezbożników, dla tych, dla tych..., nie dla sprawiedliwych, wam nie potrzeba tych zakazów, nakazów, wy

nie macie ich w sercu, by czynić zło. Wam nie potrzeba, wam potrzeba następnych dobrych rzeczy, które są w Chrystusie. Dlatego poznawajmy dobro, nie musimy poznawać zła, zło już poznaliśmy w starym życiu. Poznawajmy dobro, Chrystusa poznawajmy teraz, to jest przywilej i czas łaski, jaki mamy obecnie. Możemy powiedzieć, że życie myśłą Chrystusa jest życiem w mocy Jego życia, naśladowaniem życia Jezusa Chrystusa. Bądźmy więc wszyscy myśli Chrystusowej – najlepsze, czego możemy sobie życzyć. Bądźmy wszyscy jednej myśli, bądźmy wszyscy jednomyślni, jak mówi Słowo Boże, i gdzie zajrzysz w sprawy działania Chrystusa w Kościele, tam jest mowa o jednej myśli Kościoła, o jednym sercu, o jednych ustach, o tym samym Chrystusie w tobie i we mnie. Piękne jest to.

I List do Koryntian, 13 rozdział 5 wiersz, znane nam słowa:

„Miłość nie myśli nic złego.” (I Kor. 13,5)

Wypełnieniem zakonu więc jest miłość. Skoro nie myśli nic złego, zakon nic nie ma do niej. Miłość chce dobra, Bożego dobra, nie mówimy w tym momencie o złym, ludzkim dobru, tylko mówimy o Bożym dobru, zbawieniu nas. A wy, wiedząc o Bożym dobru, módlcie się o królów, o rządzących, o ludzi, wiedząc, że Bóg chce, aby wszyscy byli zbawieni, żeby przyszło do tych czy tych ludzi Boże poruszenie, żeby mogli przyjść do upamiętania. Módlmy się, to jest postawa nasza, my chcemy, by ludzie byli zbawiani, aby byli ratowani, a przecież wiemy, że ktoś może myśleć o sobie teraz, jakie wielkie sukcesy tam w rządzie doznaje, a później raptem może przyjść do niego myśl Chrystusowa i ten człowiek zobaczy, że te wszystkie rzeczy, które osiągnął, niczym są wobec jednej myśli Chrystusa, a co dopiero więcej myśli Chrystusa i ten człowiek porzuci to całe wszystko, pójdzie za Jezusem. Módlmy się. A więc wiemy, że Bóg tego chce. My tak samo się nawróciliśmy, módlmy się więc w tych ważnych sprawach, stawajmy w sprawie Bożej do służby z sercem otwartym, wierzącym.

Jeszcze z II Listu do Tesaloniczan, 3 rozdział 5 wiersz:

„Pan zaś niech kieruje serca wasze ku miłości Bożej i ku cierpliwości Chrystusowej.” (II Tes. 3,5)

Abyśmy napełnieni byli właśnie Jego miłością, Jego zwycięstwem, żyjąc w Jego chwale. Ten, który bada nasze serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, że pracuje w tej sprawie właśnie, żeby w sercu moim i twoim było to, co jest bliskie Bogu.

W Liście do Filipian, 2 rozdział 14 wiersz, czytamy:

„Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania.” (Fil. 2,14)

To jest właśnie myślenie w sposób wąpiący. Pewny jest Chrystus i koniec, przyszedł mnie zbawić – to jest myśl Chrystusowa – abym żył jak On, przyszedł po to, żeby mnie zbawić, to jest myśl Chrystusa, a nie: ja nie wiem w tym chrześcijaństwie, a może to, a właściwie nie wiem co... Masz żyć jak Chrystus tutaj, On już dla ciebie ma wszystko przygotowane, dla mnie, dla ciebie. Nie ukryje cię pod korcem Chrystus, postawi cię na świeczniku, żebyś świecił jasno i wyraźnie, do Kogo należysz. On to powiedział i On to będzie robił, a nie ukrywa Swoich gdzieś tam po kątach. Nawet tak nie myśl, bo to jest nieprawda, to jest myśl jakaś powątpiewająca. Paweł mówi: obyście wszyscy prorokowali – a dlaczego nie? Abyście wszyscy mieli objawienie Boże – dlaczego nie? Przecież każdy, jako część ciała, Paweł mówi: wszystko dobre dla Kościoła, bo Chrystus miłuje Kościół jak mąż żonę. Jeśli taki obraz jest prawdziwy, a na pewno więcej, bo jest czysty, czysty jest Jego sposób. Ale jakiś obraz ziemski zawsze można okazać, gdy w rzeczywistości chcemy, aby to też się okazało dzięki działaniu Jezusa Chrystusa w naszych małżeństwach.

Także niech Bóg będzie z nami. Pamiętajmy o tym, to jest ważna sprawa, to nie jest zabawa, naprawdę to są sprawy naszej wieczności, naszego życia tu na ziemi dla Boga i całą wieczność z Nim. To jest bardzo ważne, diabeł wiele strzał zwątpienia wyrzucił, wiele strzał, kiedy docierają do ciebie, nie pozwól, żeby trafiły w twoje serce, miej tarczę wiary, chroń swoje serce przed tym. Kiedy tylko próbuje, sięgaj po myśl Chrystusa, ona rozprawia się z każdą diabelską strzałą. Ta tarcza wiary jest zbudowana z Chrystusa, z tego, kim jest Chrystus, jak myśli, jak żyje i co mówi. Dlatego nic się przez to nie przedrze, jeśli to stoi naprawdę. Na pewno Pan Jezus chce, żeby przez ciebie mógł mówić Duch Święty i przeze mnie. Słowa, które naprawdę potrzebujemy, to Słowo Chrystusowe w nas, tego potrzebujemy. A wy mówcie ze sobą jak? Jak Słowo Boże mówi, mówcie ze sobą przez psalmy, hymny pochwalne, pieśni duchowne. Jeśli to jest w sercu, na pewno będzie to też na ustach dla Jego chwały, a ku wspólnemu naszemu zbudowaniu. Chwała Bogu za Jezusa. Amen.